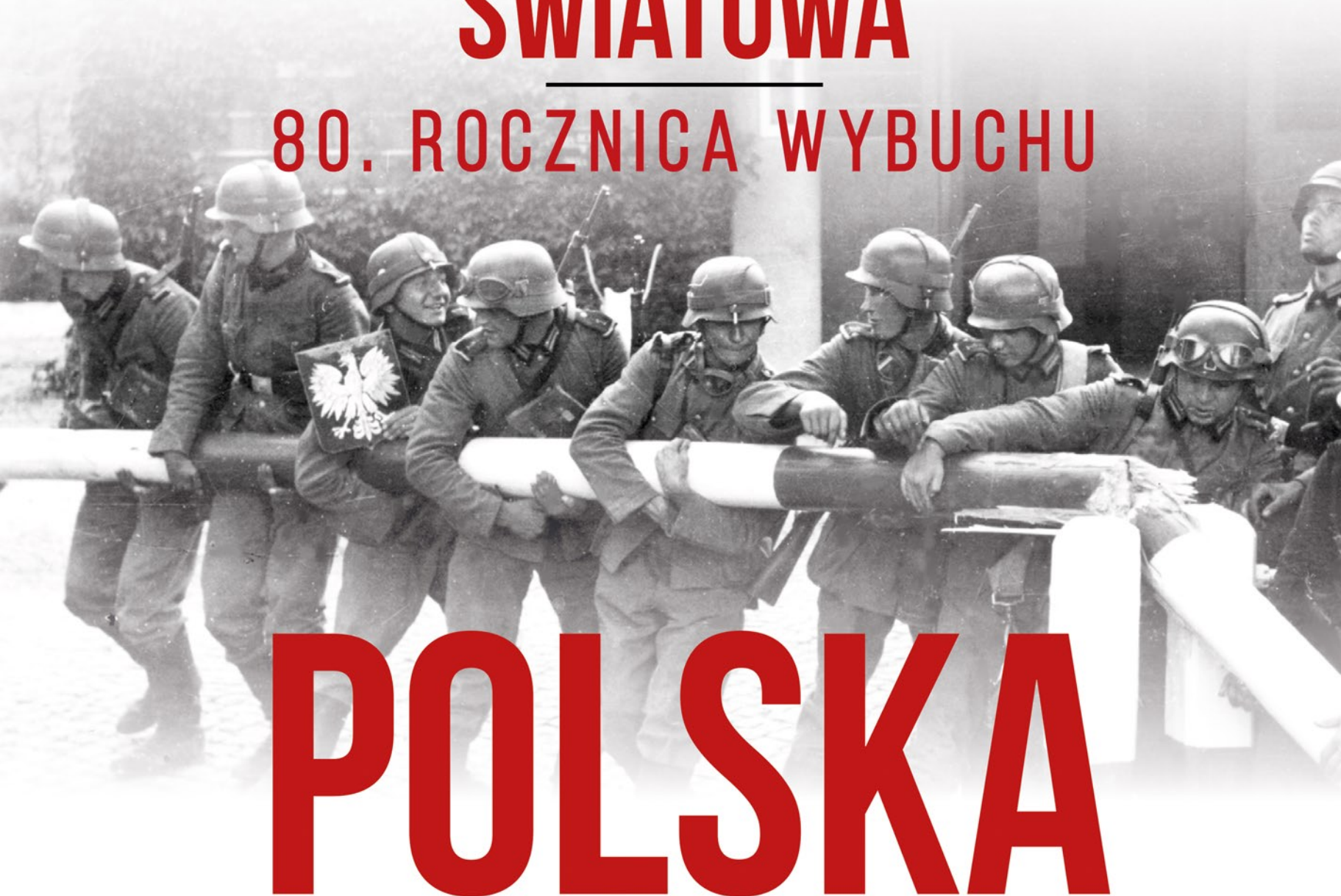


II

WOJNA ŚWIATOWA

80. ROCZNICA WYBUCHU



POLSKA

II

**WOJNA
ŚWIATOWA**

80. ROCZNICA WYBUCHU

POLSKA

Wiesława Olejnik

II

WOJNA ŚWIATOWA

80. ROCZNICA WYBUCHU



POLSKA

AUTOR: Wiesława Olejnik (współpraca: Norbert Haładaj, Maciej Haładaj)

KOREKTA: Tomasz Giza

REDAKTOR PROWADZĄCY: Anna Willman

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Mariusz Dyduch

PROJEKT OKŁADKI: Dirty South Design

Zdjęcia na okładce:

Przód: 1. Wrzesień 1939 w oblężonej Warszawie (Wikimedia.org); 2. Kampania wrześniowa, Westerplatte 7 września 1939 r. (Polona.pl); 3. Niemiecki pancernik SMS „Schleswig-Holstein” u wybrzeży Westerplatte (Polska Agencja Prasowa); 4. Powstanie warszawskie; nierozpoznany żołnierz batalionu OW KB „Sokół” na barykadzie na ul. Brackiej przy wylocie ul. Nowogrodzkiej; 5. Wrzesień 1939, niemieccy żołnierze inscenizują dla celów propagandowych niszczenie polskiego szlabanu granicznego w Kolibkach (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Tył: Pomnik Obrońców Wybrzeża na Westerplatte (Shutterstock.com / © HAL-9000)

Wydanie I, 2019

© Copyright for the cover and layout by Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.

Warszawa 2019



Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.

ul. Sułkowskiego 2/2

01-602 Warszawa

ISBN 978-83-66482-03-6

Moim Rodzicom...

SPIIS TREŚCI

MIĘDZY WOJNAMAMI.....	8
Początek drogi	10
Narodziny nazizmu.....	16
Wiatr od wschodu.....	20
Zanim padły pierwsze strzały... ..	24
20 lat trudnej niepodległości	28
 KAMPANIA WRZEŚNIOWA 1939	38
Przygotowania	40
Fall Weiss	47
Dni nadziei	54
Inwazja ZSRR	56
 NA UCHODŹSTWIE.....	64
Francja.....	66
Polska marynarka wojenna w II wojnie światowej.....	72
Wielka Brytania.....	80
Na Wschodzie.....	94
 W TYGLU WIELKIEJ POLITYKI. Polska polityka międzynarodowa 1939–1945.....	118
 OKUPACJA RADZIECKA.....	132
 OKUPACJA NIEMIECKA	158
Odwet	187

ŻYCIE CODZIENNE POD OKUPACJĄ	208
Witajcie w ciężkich czasach	210
Widmo głodu i czarny rynek	215
Prasa i książki	227
Komunikacja	235
Teatry	249
Moda	255
Słownik okupacyjny	265

POWSTANIE WARSZAWSKIE	270
-----------------------------	-----

WYZWOLENIE?	302
-------------------	-----

PIEŚNI PATRIOTYCZNE

Karpacka Brygada	93
Czerwone maki	104
Dziś do ciebie przyjść nie mogę	162
Siekiera, motyka	168
Pieśń Polski Podziemnej	189
Warszawianka	193
Teraz jest wojna	197
Maszerują chłopcy	203
Deszcz, jesienny deszcz	206
Warszawskie dzieci	275
Hej, chłopcy, bagnet na broń	280
Sanitariuszka Małgorzatka	284
Marsz Mokotowa	292
Pałacyk Michła	299



MIĘDZY WOJNAMI



Na zdjęciu: Defilada oddziałów piechoty przed marszałkiem Józefem Piłsudskim, 11 listopada 1934 r.

W listopadzie 1918 roku przez Europę galopowała historia. Państwa centralne wycofywały się z wojennej awantury, którą rozpętały. 9 listopada 1918 roku Józef Piłsudski został zwolniony z więzienia w Magdeburgu i wrócił do Warszawy. W wielu miejscach na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego nastroje się radykalizowały i władzę przejmowały rady robotnicze. 11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna z ulgą przekazała Piłsudskiemu dowództwo nad wojskiem, a trzy dni później powierzyła mu pełnię władzy.

POCZĄTEK DROGI

Wreszcie nastała Polska! W wielu miastach doszło do mniej lub bardziej kontrolowanych akcji przeciwko wojskom okupacyjnym, polegających na rozbrajaniu niemieckich lub austriackich żołnierzy. Niekiedy,

jak omawia te zdarzenia literatura pamiętnikarska, miały miejsce gwałtowne, choć krótkotrwałe starcia, w większości jednak żołnierze okupacyjni z ulgą oddawali broń, jakby się cieszyli, że mogą jej się pozbyć. Takie reakcje były efektem porozumienia zawartego z niemiecką Centralną Radą Żołnierską, zgodnie z którym w zamian za możliwość bezpiecznego powrotu do

Niemiec Polakom miały być przekazywane broń i składy znajdujące się na ziemiach polskich.

11 listopada 1918 roku był dopiero początkiem. Płonęły wszystkie granice, choć właściwie trudno w tym przypadku mówić o granicach. Na zachodzie w rękach niemieckich pozostawała cała Wielkopolska, w Zachodniej Galicji trwały walki z Ukraińcami o Lwów i inne miasta, powoli rozpalał się konflikt z Czechami o Śląsk Cieszyński. Od wschodu zagrożenie stanowili bolszewicy, którzy wbrew międzynarodowym umowom zajmowali opuszczane przez żołnierzy niemieckich Ober-Ost. Młode państwo polskie było otoczone przez wrogów, mało tego – musiało zmagać się z nimi również na froncie wewnętrznym. Proces kształtowania się granic zakończył dopiero traktat ryski po zwycięskiej wojnie z Rosją Radziecką w 1921 roku.

Nie ulega wątpliwości, że jako naród zasłużyliśmy sobie na niepodległość, ale jeszcze zanim naprawdę ją odzyskaliśmy, już musieliśmy walczyć o nią z bronią w ręku, a o faktycznym kształcie granic polskiego państwa miała zdecydować konferencja pokojowa w Paryżu. I poniekąd

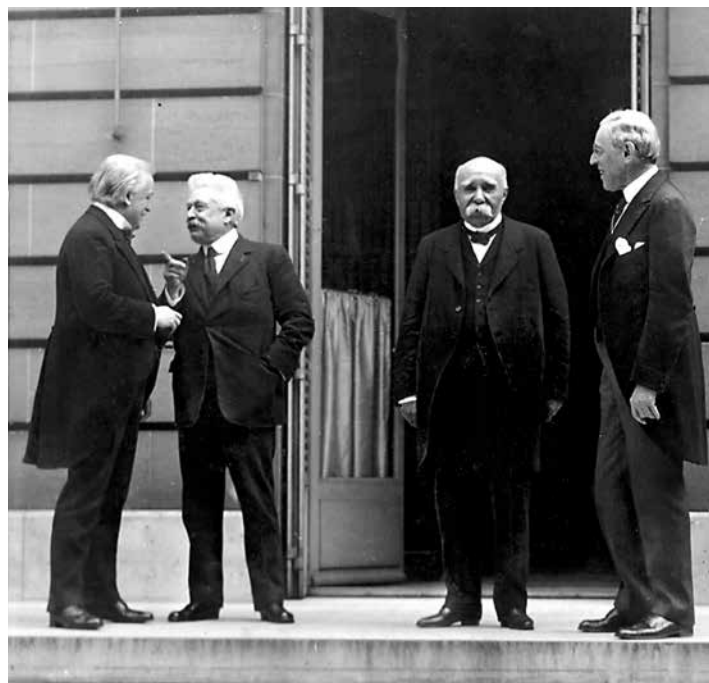
Powrót na mapę Europy państwa polskiego w listopadzie 1918 roku był następstwem pomyślnej koniunktury międzynarodowej oraz dążenia sześciu generacji Polaków do niepodległości.

Andrzej Chwalba

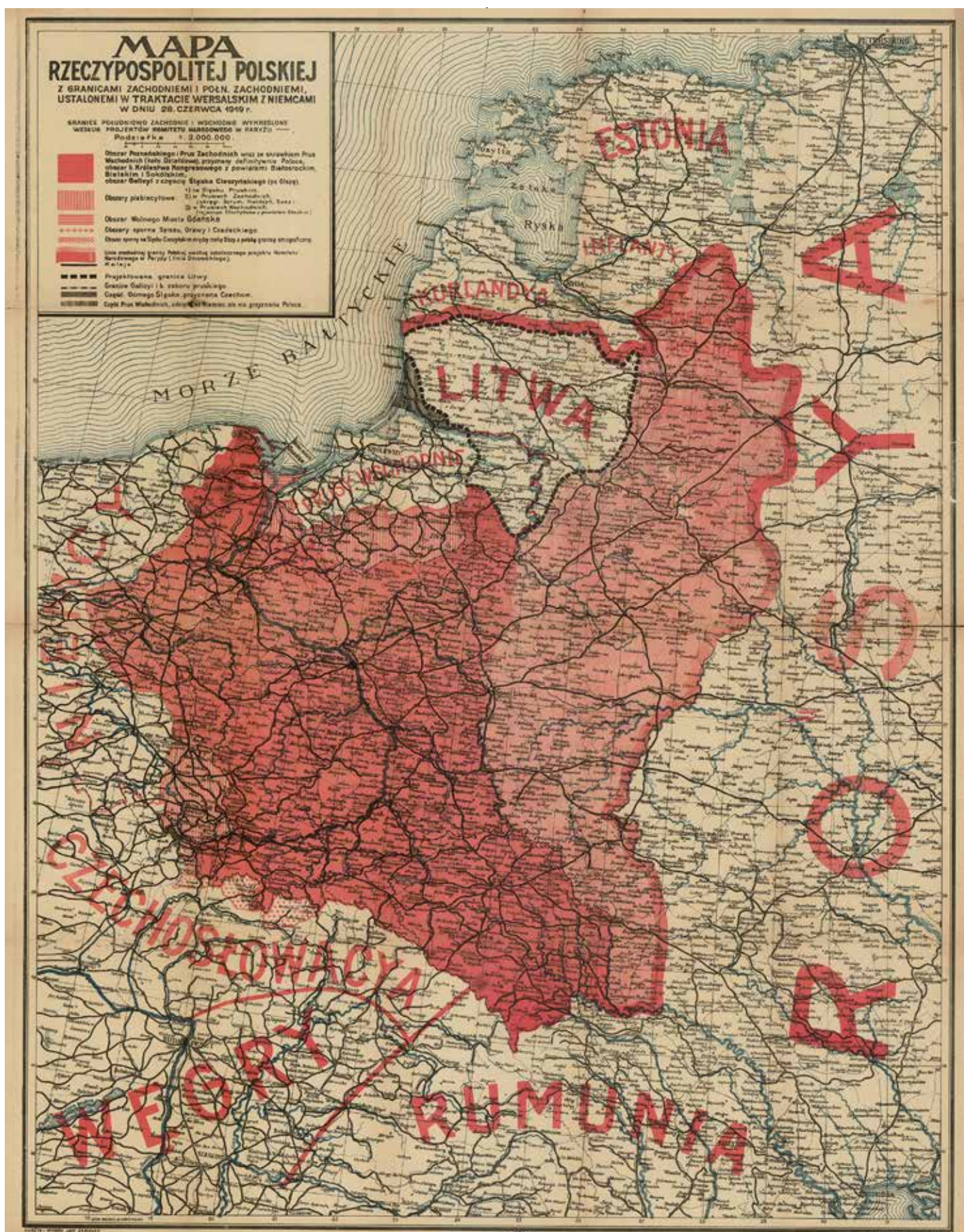
zadecydowała. Traktat podpisano 28 czerwca 1919 roku. Polacy otrzymali wywalczoną w wyniku powstania Wielkopolskę, korytarz pomorski z linią brzegową o długości niespełna 140 kilometrów, licząc brzeg

Półwyspu Helskiego po północnej i południowej stronie. Niestety Gdańsk, który miał być włączony do Rzeczypospolitej, ustanowiono wolnym miastem pozostającym pod opieką Ligi Narodów, a korzystanie przez Polskę z jego urządzeń portowych miały regulować odrębne porozumienia. Traktat określał status granicy południowej i Galicji Wschodniej po Zbrucz. Na obszarach

ewidentnie spornych (Górny Śląsk, Warmia i Mazury) miały się odbyć plebiscyty. W kwestii granicy wschodniej mocarstwa pozostawały na stanowisku, że jej podstawą miała być linia Curzona.



Wielka czwórka I wojny światowej. Od lewej: David Lloyd George, Vittorio Emanuele Orlando, Georges Clemenceau, Woodrow Wilson

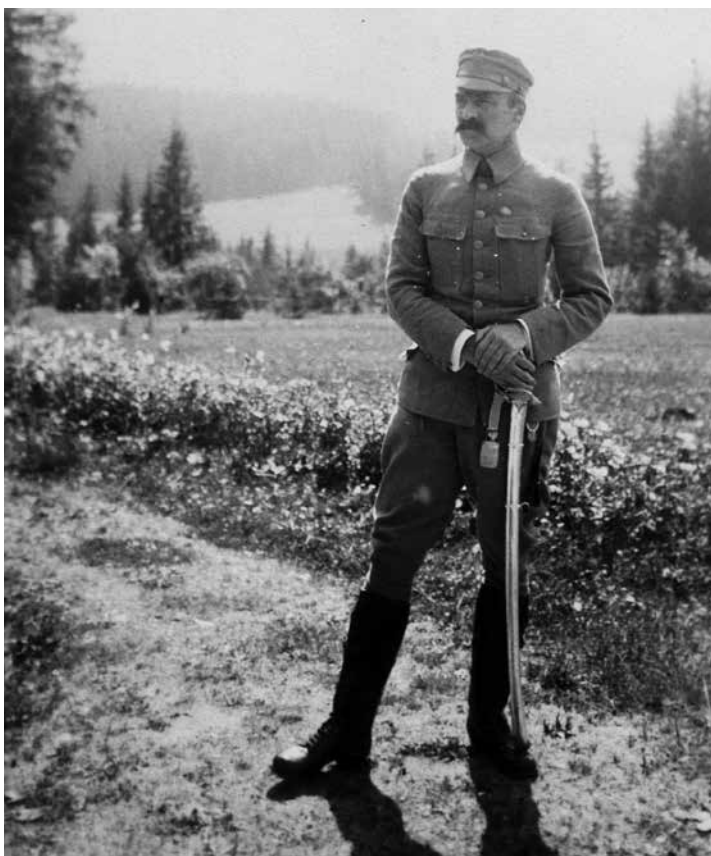


Granice zachodnie i północne po traktacie wersalskim

Z ROZKAZU NOWOROCZNEGO

Żołnierze! Polska nowa, Polska wolna zrodziła się z upadku najpotężniejszych mocarstw, z rozbicia najsilniejszych armii. Były to mocarstwa, były to armie naszych rozbiorników, naszych ciemężycieli. Pozostał z tego upadku i rozbicia, tak wielkiego, jak nie zna dotąd świat, chaos, który nas otacza zewsząd, który wdziera się i do nas, i do dusz naszych. Wśród tego rozprężenia wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla obrony jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody urządzenia się we własnym już domu. Niełatwe to zadanie, niełatwa to praca! A jednak dokonać jej musimy...

Józef Piłsudski w rozkazie noworocznym do Wojska Polskiego, grudzień 1918 r.



Portret Józefa Piłsudskiego z 1918 r.

Długo trwało, zanim udało się osadzić polską państwowość. Tę nową Polskę wykuwały powstania wielkopolskie i śląskie, plebiscyty na terenach spornych oraz walka o granice na wschodzie. Proces kształtowania się granic zakończył się przyznaniem młodej Rzeczypospolitej części Górnego Śląska.

Dla Polaków Wielka Wojna zakończyła się dużo później niż dla innych narodów Europy. 11 listopada 1918 roku był dla nas dopiero początkiem drogi...

Polska pojawiła się w Europie po ponad stu dwudziestu latach nieistnienia. W rzeczywistości była nieobecna tylko na mapie, bo przecież zawsze żyła jako idea czy marzenie,

w sercach i umysłach rozdzielonych kordonem ludzi, którzy myśleli o tym, aby ową ideę przekuć w niezawisłe państwo.

Od początku swego kruchego istnienia była solą w oku sąsiadów. Początkowo ze względu na własną słabość nie mogli przeszkodzić w jej narodzinach, ale już po dwudziestu latach tym samym wrogom (zmieniły się tylko symbole: już nie czarne orły, lecz czerwona gwiazda i swastyka) udało się po raz kolejny zabrać to, o co walczyły pokolenia Polaków. I znów musiało minąć kilkadziesiąt lat, by odzyskanie niepodległości stało się możliwe.



Ulotka rozdawana podczas plebiscytu na Górnym Śląsku



Niemcy przybyli do Malborka na głosowanie w plebiscycie



III powstanie śląskie, pododdział powstańczy w Rybniku

**TU GWALT, NĘDZA,
BRAK ZIEMI.**



**HIER ZWANG, ELENDE,
BODENHUNGER.**

**TAM REFORMA AGRARNA
I DOSTATEK.**



**DORT AGRARREFORM
UND WOHLSTAND.**

Polski plakat propagandowy z okresu plebiscytu na Górnym Śląsku

NARODZINY NAZIZMU

Odpowiedzialnością za wywołanie światowego konfliktu obarczono Niemcy, toteż traktat podpisany w Wersalu 28 czerwca 1918 roku spychał je w polityczny niebyt i izolację. Z pozostałymi członkami pokonanych państw centralnych układy podpisywano sukcesywnie do sierpnia 1920 roku, kiedy to w Sevres uregulowano status Turcji.

Niemcy przegrali wojnę, ale czy czuli się pokonani? W toku działań na froncie zachodnim, w wyniku m.in. włączenia się do wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz komunistycznej rewolty, która rozlewała się w szeregach wojska i floty, zostali zmuszeni do podpi-

sania w Compiègne zawieszenia broni.

Doszło do tego 11 listopada 1918 roku, jednak na froncie wschodnim udało

się im wcześniej podpisać separatystycz-

ny pokój z Rosją i wypchnąć ją z szeregów ententy. Nazwanie tej sytuacji zwycięstwem byłoby przesadą, jakkolwiek należy uznać ją za sukces. Wojska niemieckie zajmowały spory obszar należący wcześniej do Rosji. Pojawiły się hasła o zdradzie i właściwie już od końca 1918 roku niektórzy Niemcy zaczęli szukać kogoś, kogo można by obciążyć odpowiedzialnością za porażkę. Mówiono wręcz o nożu wbitym w plecy zwycięskiej armii niemieckiej.

Trudna sytuacja gospodarcza w Europie, fatalna koniunktura i kryzys gospodarczy sprawiły, że hasła kilku populi-

stycznych krzykaczy – we Włoszech Benito Mussoliniego, a w Niemczech Adolfa Hitlera – padły na szczególnie podatny grunt. Mówiąc o II wojnie światowej oraz o poprzedzających ją latach, niekiedy marginalizuje się odpowiedzialność Włochów za ten konflikt, a przecież trzeba pamiętać, że faszyzm narodził się właśnie nad Tybrem. Hitler przejął z włoskiego faszyzmu pewne idee, które pojawiły się później w całkowicie wynaturzonej formie w jego programie.

Nazizm i jego geneza od kilkudziesięciu lat stanowią oś sporu historyków i politologów. Dla potrzeb tego opracowa-

nia warto przyjąć nieco uproszczoną wer-

sję, zgodnie z którą nazizm uznaje się za niemiecką radykalną odmianę faszyzmu.

W świetle nazistowskiej ideologii

Niemcy stanowili rasę panów – *Herren-*

volk – wymagającą specjalnej przestrzeni życiowej – *Lebensraum*. Póki co Hitler nie zdradzał, w jaki sposób zamierzał osiągnąć cele określone w *Main Kampf*. W 1934 roku został Führerem – wodzem i kanclerzem Rzeszy. Jego pozycja stawiała go ponad prawem – był władcą niemalże absolutnym. Rzesza Niemiecka Adolfa Hitlera, podobnie jak Sowiety Stalina, kontrolowała każdą sferę życia obywatela. Analogie są nadto czytelne. W obu państwach totalitarnych stworzono systemy kontroli i wychowania obliczone na ukształtowanie „nowego człowieka”. W przypadku

...*Niemcy przegrali
Wielką Wojnę, ale czy
czuli się pokonani?...*

NAZISM

Nazizm jako ideologia pokonanych, rozczarowanych i spragnionych odwetu był przepełnionym nienawiścią programem negacji powojennego ładu; zwracał się przeciw liberalizmowi, systemowi wielopartyjnemu i parlamentaryzmowi, demokracji, marksizmowi, komunizmowi i pacyfizmowi, które uznawał za inspirowane i wspierane przez Żydów; występował przeciwko chrześcijaństwu i Kościołom, próbując stworzyć własną „religię germańską”. Nazizm głosił skrajny antyindywidualizm, dążąc do zawładnięcia „całym człowiekiem”, wymagał nie tylko lojalności i posłuszeństwa, ale i czynnego wspierania ruchu, m.in. przez doskonalenie „narodowosocjalistycznego instynktu”. Nawiązując do idei romantyzmu i rasizmu głosił skrajny nacjonalizm, uważając naród za wspólnotę krwi, zdeterminowaną biologicznie i rasowo. Opierając się na darwinizmie społecznym uznawał siłę i walkę za podstawowe prawo społeczne. Nacjonalizm w nazizmie znajdował wyraz w ideologii wroga, którego należy bezwzględnie zwalczać; wrogiem był Żyd, komunista, liberał, socjaldemokrata. Wyrazem nacjonalizmu były teorie „krwi i ziemi”, braku „przestrzeni życiowej” i pochwała wojny. Nazizm demagogicznie łączył ideę nacjonalizmu z elementami socjalizmu, stojąc na stanowisku, że każdy naród ma prawo do własnej wersji socjalizmu. (za Encyklopedią PWN).

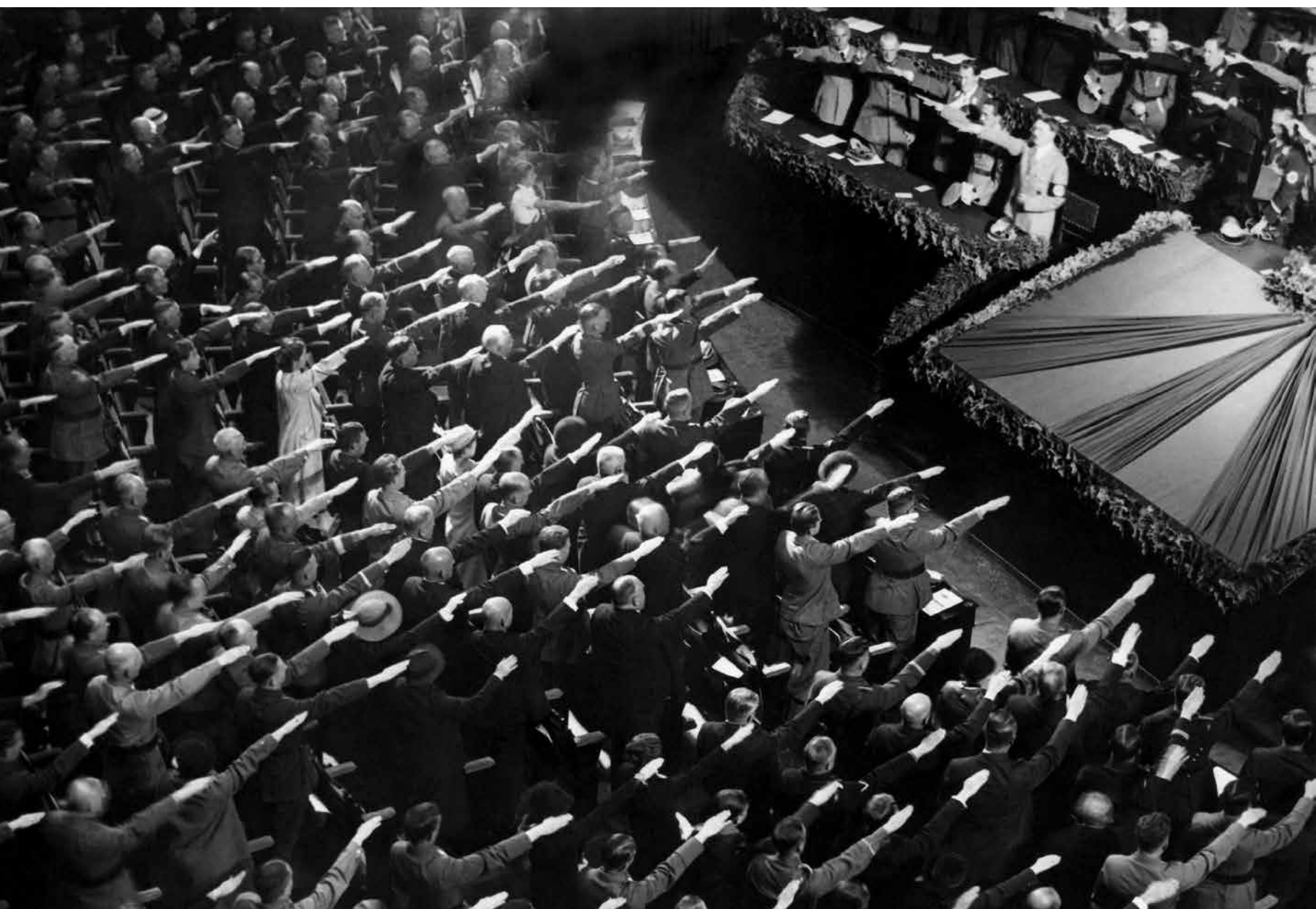


Oddziały SA maszerujące na wiecu w Norymberdze w 1933 r.

III Rzeszy, gdzie dodatkowo pojawiły się elementy ideologii nacjonalistycznej oraz rasistowskiej, powstał z czasem wynaturzony konglomerat odnoszący się do czystości rasowej i przestrzeni życiowej przysługującej tylko czystym aryjczykom. We wrześniu 1935 roku weszły w życie tzw. ustawy norymberskie oznaczające de facto wprowadzenie w Niemczech segregacji rasowej polegającej na szczególnym dzieleniu społeczeństwa na aryjczyków (w tym rozumieniu ludność czystą rasowo) i niearyjczyków, czyli Żydów, Cyganów i przedstawicieli innych nacji. Utworzono sieć ciężkich więzień i obozów koncentracyjnych, gdzie przetrzymywano przeciwników politycznych. Doskonale rozbudowany aparat bezpieczeństwa ze słynną tajną policją

Gestapo na czele nie pozwalał na pojawienie się znaczącej opozycji. Niemcy, ci zwykli Niemcy, jak dzisiaj czasami mówi o nich historiografia zza Odry, uwierzyli Hitlerowi i jego zwolennikom, że są narodem wybranym, że w czasie Wielkiej Wojny zostali zdradzeni przez Żydów i komunistów, co doprowadziło do klęski i upokarzającego pokoju. Uwierzyli, że należy się im więcej niż to, co mają, że muszą odzyskać to, co im zabrano w Versalu, a ponadto otrzymać rekompensatę za poniesione straty moralne. I prawdę mówiąc, zaczęli odzyskiwać.

Niemcy pod twardymi rękami Hitlera zaczęli realizować – najpierw w ukryciu, a później coraz bardziej jawnie – program zbrojeń. Już w latach 1933–1934 na potrzeby



Berlin, 5 października 1935 r. Nazistowskie pozdrowienie podczas spotkania w siedzibie parlamentu III Rzeszy, która po pożarze Reichstagu (1933) mieściła się w gmachu opery Kroll

armii przeznaczano prawie jedną czwartą budżetu, a od 1935 roku ponad połowę (sic!). Europa nie zareagowała na zajęcie przez niemiecki Wehrmacht zdemilitaryzowanej Nadrenii, milczała, kiedy Niemcy wprowadzili obowiązkową służbę wojskową, a także kiedy zaczęli tworzyć lotnictwo i odbudowywać marynarkę wojenną z zakazanymi łodziami podwodnymi, jak wtedy nazywano okręty podwodne. Już w 1933 roku Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów – organizacja ta mogła ich tylko ograniczać. Mając za cel zmianę granic, szukali podobnych sobie

niezadowolonych z ówczesnego układu europejskiego. Naturalnym sojusznikiem dla Hitlera stały się faszystowskie Włochy Mussoliniego. Między Rzymem a Berlinem zawiązano porozumienie (nazwane osią), do którego z czasem przystąpiła Japonia obawiająca się próby odzyskania dominacji na Dalekim Wschodzie przez Stalina. Świat, co warto podkreślić po raz kolejny, przyglądał się z biernością działaniom powyższej trójki, nie widząc, przynajmniej oficjalnie, niebezpieczeństwa, to zaś rysowało się coraz wyraźniej.



Benito Mussolini i Adolf Hitler po zawarciu sojuszu polityczno-militarnego Niemiec i Włoch, podpisanego w październiku 1936 r., znanego jako oś Berlin-Rzym

WIATR OD WSCHODU

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (Sowieckich) – Sowiety, wcześniej Rosja Radziecka, to państwo, które powstało na gruzach imperium carów. Początkowo słabe, rozrywane niepokojami wojny domowej i walkami frakcyjnymi, stopniowo krzepło pod rządami czerwonego caratu – na jego czele stał Iljicz Ulianow, znany jako Lenin, który w czasie Wielkiej Wojny był na usługach niemieckiego wywiadu.



Jedno z ostatnich zdjęć Lenina

Lenin próbował realizować politykę eksportu rewolucji, zamierzając poprowadzić ją ponad trupem młodego państwa polskiego do zrewoltowanych Niemiec. Plany te pokrzyżowała klęska armii sowieckiej na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 roku. Rządzący w ZSRR komuniści nigdy tego Polakom nie zapomnieli.

Do stycznia 1924 roku Lenin oficjalnie rządził Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wraz z towarzyszami stworzył zręby państwa opartego na dyktaturze. W praktyce rządy sprawowała jedna partia – komunistyczna – na której czele, podobnie jak w Niemczech Hitlera, stał wódz – pierwszy sekretarz, który decydował o wszystkim. Instytucje wybierane były tylko fasadą mającą podtrzymywać mit demokracji. Po śmierci Lenina władzę objął Józef Wissarionowicz Dżugaszili, znany szerzej jako Stalin, który w walce z opozycją nie cofał się przed żadnymi środkami. Stalin jeszcze bardziej wynaturzył haniebną ustrój, tworząc na własne potrzeby swego rodzaju religię – kult jednostki, czyli... siebie samego. Pod tym względem nie ustępował w niczym Hitlerowi.

ZSRR było początkowo państwem izolowanym – Zachód żył w obawie przed woltą klasy robotniczej, analogicznej do tej, jaka się dokonała w Rosji. W wielu państwach partie komunistyczne były zwalczane, a nawet delegalizowane. Izolacja Sowietów odchodziła powoli w niebyt od zawartego z Niemcami układu w Rapallo (1922), który – niezależnie od konsekwencji politycznych – miał znaczenie militarne. Niemcy mogli korzystać z sowieckich poligonów, testując na nich rodzaje broni, które u nich były oficjalnie zakazane. Ta współpraca zaowocowała (mimo że po dojściu do władzy Hitler wskazywał na Sowietów jako wrogów) traktatem Ribbentrop–Mołotow zawartym kilkadziesiąt godzin przed wybuchem II wojny światowej. Traktatem, który w dramatyczny sposób skomplikował sytuację w ówczesnej Europie.



Plakat zapowiadający rządy proletariatu nad całym światem



Polski plakat propagandowy z 1920 r.



Alegoria zwycięstwa w 1920 r., Zdzisław Jasiński



ОНЧИТСЯ ПАНСКАЯ ЗАТЕЯ.

„Пролетарии всех стран,
соединяйтесь!”



Oto, czym kończą się pańskie pomysły, sowiecki plakat propagandowy z 1920 r.

ZANIM PADŁY PIERWSZE STRZAŁY...

Pod koniec lat 30. XX wieku Europa nie była kontynentem stabilnym politycznie. O ile wojnę domową, która rozgorzała w Hiszpanii, można by uznać za jej wewnętrzną sprawę (mimo interwencji innych państw), to poczynania Niemiec w Europie Środkowej określone w tzw. protokole Hossbacha na pewno nie dotyczyły tylko Niemiec.

Hitler szybko łyknął Austrię. Anschluss skomplikował mocno sytuację kolejnego państwa – Czechosłowacji. Niemcy, posługując się pretekstem tzw. Niemców sudeckich, wysunęły wobec Pragi żądania, których spełnienie wiązałoby się z utratą samodzielności. Czechosłowacja graniczyła z Niemcami od północy i zachodu, mając na tym odcinku system doskonałych umocnień stałych. Po zajęciu Austrii granica z Rzeszą została wydłużona o odcinek południowy, na którym takowe zabezpieczenia nie istniały. Armia Republiki Czechosłowackiej była jak na warunki nie dużego przecież państwa całkiem spora, a przy tym wyposażona w nowoczesną broń pancerną i dość silne lotnictwo.

Czechosłowacja pozostawała w systemie dość karkołomnych sojuszy z Francją i Związkiem Sowieckim.

Ufni w owe alianse politycy z Pragi po konsultacji z Francuzami 23 września 1938 roku ogłosili mobilizację i skierowali wojsko na granice. Szybko jednak się okazało, że Paryż nie zamierza wysłać swych żołnierzy, by ginęli za Kraj Sudeców. Francja uzależniła swoją postawę od stanowiska Wielkiej Brytanii, tą zaś kierował konserwatywny rząd premiera Neville'a Chamberlaina, który miał własną wizję stosunków z Hitlerem. Prowadzona przez niego polityka appeasementu, czyli łagodzenia i zaspokajania żądań Hitlera przez kolejne ustępstwa, miała być sposobem na uniknięcie kolejnej wojny.

Czechosłowacja okazała się ofiarą appeasementu. W nocy z 29 na 30 września 1938 roku przedstawiciele rządów Niemiec, Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii zdecydowali, że Praga musi się zgodzić na niemieckie żądania. Delegacja czechosłowacka nie została wpuszczona na salę obrad, ograniczono się tylko do zakomunikowania wyroku, jaki



Czechosłowackie umocnienia na granicy z Niemcami



Premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain przemawia na lotnisku Heston do zgromadzonej publiczności na temat układu podpisanego w Monachium

wydano na jej kraj. Rząd Związku Sowieckiego oferował pomoc, jednak – jak wynikało z niemieckich doniesień wywiadowczych – były to najprawdopodobniej tylko deklaracje. Poza tym Armia Czerwona musiałaby przejść przez terytorium Rzeczypospolitej, a na to nie zgodziłby się ówczesny rząd polski. Skoro zaś o tym mowa, Polacy, wykorzystując trudną sytuację swego południowego sąsiada, wystosowali wobec niego ultimatum, żądając oddania spornego Zaolzia. 2 października Wojsko Polskie zajęło teren za Olzą.

Kiedy premier Chamberlain wrócił po konferencji monachijskiej do Wielkiej Brytanii, świat obiegły zdjęcia, na których dziarsko wymachiwał świstkiem papieru – traktatem monachijskim. Powiedział wtedy: „Przywiozłem wam pokój”. Dziś wiadomo już, jak mocno te słowa tkwiły w sferze polityki życzeniowej.

Przed omówieniem kolejnych zagadnień warto dokonać małego podsumowania dotychczasowych rozważań. Zręczna polityka zagraniczna Niemiec bardzo szybko wyprowadziła ten kraj z izolacjonizmu po Wielkiej Wojnie i postawiła w rzędzie pierwszoligowych graczy w Europie. Podpisanie paktu reńskiego w Locarno (1925) było dla Niemiec świetną okazją do utwierdzenia państw Zachodu w przeświadczeniu o braku postaw roszczeniowych wobec ich granic. Polsce i Czechosłowacji układ ten uświadomił natomiast, iż europejskie granice dzielą się na nienaruszalne i te, które tej cechy nie posiadają. Dojście Hitlera do władzy oraz krótkowzroczna polityka Zachodu polegająca na ustępstwach oznaczała przyzwolenie na następne żądania i podboje. Te bezkrwawe skończyły się wraz z podporządkowaniem obszaru Czechosłowacji. Kolejna była Polska...



Radość żołnierzy i ludności cywilnej po zajęciu Sudetów przez Niemcy – Czeski Urząd Celny w Gródku nad Nysą (Grottau)



Zajęcie Zaolzia – wkroczenie wojsk polskich do Czeskiego Cieszyzna

20 LAT TRUDNEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Nie ulega wątpliwości, że w dwudziestoleciu międzywojennym na politykę Rzeczypospolitej, zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną, przemożny wpływ miała osobowość Józefa Piłsudskiego, a po jego śmierci w maju 1935 roku – ludzi z nim związanych. Tragedią Marszałka, jak chce Lucjan Rydel, było to, że swą działalnością doprowadził do takiego zantagonizowania narodu, że był albo wielbiony, albo potępiany, by nie powiedzieć nienawidzony. O ile jemu samemu nie można odmówić charyzmy, zuchwałości i trzeźwości politycznej, to jego następcy okazali się miernotami.

W historiografii dominuje pogląd, że w kwestii rozwoju armii Józef Piłsudski był niepoprawnym romantykiem. Nie rozumiał wymogów nowoczesnego pola walki, wierzył w decydującą rolę piechoty oraz kawalerii i chyba nie lubił broni technicznych. Nie darzył estymą lotnictwa, czołgów czy wreszcie marynarki wojennej, traktując je za broń towarzyszącą piechocie i kawalerii. Z perspektywy czasu można odnieść wrażenie, że kolejny konflikt z udziałem wojska polskiego miał według niego przebiegać w podobny sposób jak poprzedni. Jego następcą, marszałek Edward Rydz-Śmigły, zdaniem Tymoteusza Pawłowskiego próbował zmienić tę perspektywę, niestety zabrakło mu czasu.

Wróćmy jednak do meandrów polityki zagranicznej naszego nowo odrodzonego państwa. Polskie elity polityczne międzywojnia z Józefem Piłsudskim na czele miały świadomość szczególnie trudnego położenia geopolitycznego Rzeczypospolitej, tkwiącej pomiędzy dwoma państwami niedarzącymi jej sympatią. To oczywiście eufemizm, dość jednak powiedzieć, że obaj potężni sąsiedzi nie byli przychylni państwu odradzającemu się po 1918 roku na ziemiach, które w ich mniemaniu należały do nich (sic!). Zdawano sobie sprawę z możliwości wybuchu konfliktu z jednym z sąsiadów mimo dość aktywnej działalności dyplomatycznej. Ewentualna wojna z oboma sąsiadami jawiła

się jako kataklizm. Piłsudski powiedział nawet, że (...) *my na dwa fronty wojny prowadzić nie możemy, więc ja was wojny na dwa fronty uczyć nie będę. Wojna na dwa fronty to znaczy ginąć tu na placu Saskim z szablami w dłoni w obronie honoru narodowego*. Kluczem miała być zatem silna armia, na którą nie szczędzono środków.

Zagrożenie ze strony Niemiec zbliżyło stanowiska polityczne Polski i Francji, która zresztą wspierała młodą republikę w walce o jej byt. Francuzi przesyłali do Polski broń i amunicję, zapewniali pomoc swych doradców, a nadsekwaskie banki udzielały kredytów przeznaczonych na zakup francuskiego uzbrojenia. W latach 1921 i 1926 zawarto układy zobowiązujące oba kraje do wzajemnej pomocy w przypadku zaatakowania któregoś przez państwo trzecie. Podobny sojusz łączył Polskę z Rumunią, która mogła odczuwać zagrożenie ze strony Sowietów. Niestety nie udało się nawiązać korzystnych relacji z niechętną nam Czechosłowacją oraz szczególnie wrogą Litwą.

Szukano rozwiązania na drodze dyplomatycznej. Starano się wykluczyć możliwość apokaliptycznej wojny od wschodu i zachodu. W 1932 roku zawarto z Sowietami pakt o nieagresji, a w 1934 roku przedłużono go na kolejne dziesięć lat. Warto zauważyć, że o ile stosunki ze wschodnim sąsiadem nigdy nie były specjalnie zażyłe, to można je uznać za całkiem poprawne.

W drugiej połowie lat 30. XX wieku sen z powiek polskim politykom i sztabowcom spędzała Rzesza. Od ponownego pojawienia się Polski na mapie politycy niemieccy, niezależnie od proveniencji politycznej, odnosili się do niej z wrogością. Postanowienia traktatu wersalskiego uważali za wielce dla siebie krzywdzące, co podkreślali na każdym kroku, podobnie jak przekonanie o tymczasowości swych wschodnich granic. Do 1933 roku ich pretensje można było zbywać niechętnym wzruszeniem ramion – Niem-



Minister Joachim von Ribbentrop (pierwszy z lewej) w towarzystwie ambasadora Polski w Niemczech Józefa Lipskiego (drugi z lewej) i starosty krakowskiego Władysława Wnęka na płycie lotniska w Krakowie, październik 1935 r.

cy nie mieliby czym przesunąć tych granic, gdyż ich armia wówczas jeszcze podlegała wersalskim ograniczeniom. Po dojściu do władzy Hitlera wszelkie roszczenia zaczęły nabierać realnych kształtów, a kiedy Niemcy zrzuciły dyktat wersalski, zajmując Austrię i Czechosłowację, sytuacja stała się poważna – przesilenie w stosunkach polsko-niemieckich było już tylko kwestią czasu.

Zanim jednak do niego doszło, na początku lat 30. XX wieku Józef Piłsudski, świadom rosnącego zagrożenia, próbował namówić Francuzów do prewencyjnego zaatakowania Niemców. Państwa zachodnie nie były zainteresowane

takim rozwiązaniem, uważając polskie obawy za przesadzone, a nawet zupełnie bezpodstawne. W obliczu takiego stanowiska Piłsudski zdecydował się na zbliżenie dyplomatyczne z Niemcami, co zaowocowało zawarciem w 1934 roku paktu o nieagresji, mającego obowiązywać 10 lat.

Kryzys w relacjach między państwami zapoczątkowała rozmowa między ministrem spraw zagranicznych III Rzeszy Joachimem von Ribbentropem a ambasadorem polskim w Berlinie Józefem Lipskim, przeprowadzona w październiku 1938 roku. Propozycje niemieckie były podane w dość niezobowiązującym tonie. Dotyczyły, jak nazywali

to Niemcy, „całościowego” uregulowania relacji z Polską. Ribbentrop zaproponował, aby Gdańsk, który miał status wolnego miasta, nienależącego ani do Niemiec, ani do Polski, gdzie oba państwa miały mieć oficjalnie równe prawa, wszedł całkowicie w skład Niemiec. W Gdańsku mieszkało więcej ludności mówiącej po niemiecku niż polskojęzycznej, a we władzach miasta zasiadali w większości Niemcy. Polska miała na terenie Gdańska zaledwie kilka enklaw – to chyba najważniejsze słowo. Należały do nich m.in. polska poczta, polska placówka dyplomatyczna oraz – co najistotniejsze dla późniejszych wydarzeń – Wojskowa Składnica Tranzytowa na Westerplatte. Niemieckie pomysły obejmowały także kuriozalny projekt wybudowania eksterytorialnej autostrady pomiędzy niemieckim Pomorzem a Prusami Wschodnimi. Rozwiązanie takie odcięłoby polskie Pomorze od reszty kraju, a dla Niemców oznaczałoby ostateczne uregulowanie granicy polsko-niemieckiej. Podczas berlińskich rozmów zasugerowano także, by Rzeczpospolita przystąpiła do paktu antykominternowskiego, czyli układu skierowanego przeciwko międzynarodowej organizacji komunistycznej, jaką była Międzynarodówka Komunistyczna. Ostrze paktu wymierzone było de facto w Sowietów, gdyż siedziba Międzynarodówki znajdowała się w Moskwie, która kierowała poczynaniami partii komunistycznych w innych państwach.

Sugestie Ribbentropa stały się bardzo szybko wyraźnie artykułowanymi żądaniami Hitlera. Oficjalna odpowiedź Polski pojawiła się w maju 1939 roku. Minister Józef Beck przemówieniem wygłoszonym w sejmie wyraźnie odniósł się do niemieckich żądań, odrzucając je wszystkie. Mówił tak: (...) *My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną. Tą rzeczą jest honor.*

Przemówienie Becka poprzedziły deklaracje i zobowiązania brytyjskie. Chamberlain, mając świadomość, że polityka appeasementu nie przynosi efektu, a Hitler wypatruje kolejnych zdobyczy, zmienił kurs polityki swego rządu. W marcu w parlamencie powiedział, że (...) *na wy-*

padek jakichkolwiek działań wojennych, mogących wyrazić nie zagrożenie niepodległości Polski i które Rząd Polski uznał (...) za konieczne odeprzeć przy użyciu swych narodowych sił zbrojnych, rząd Jego Królewskiej Mości będzie czuł się zobowiązany do udzielenia rządowi polskiemu natychmiastowego poparcia będącego w jego mocy. W przemówieniu wspomniął, że rząd francuski złożył podobną deklarację. Rozpoczęły się gorączkowe konsultacje w celu uzgodnienia stanowisk i zasad udzielenia pomocy. Polscy sztabowcy próbowali rozpaczliwie uzupełniać braki nowoczesnego



Przemówienie Józefa Becka w Sejmie – 5 maja 1939 r.

uzbrojenia, kupując samoloty i czołgi we Francji i Wielkiej Brytanii. Niestety, w obliczu rysującego się coraz wyraźniej konfliktu państwa te nie były skore do sprzedawania potrzebnego im uzbrojenia.

Umowa z sojusznikami zakładała, że lotnictwo francuskie włączy się do wojny w chwili jej wybuchu, zaś już trzeciego dnia armia zacznie pierwsze ograniczone działania zaczepne. Ofensywa sojuszników miała ruszyć pełną siłą piętnastego dnia konfliktu. Tyle założenia.

W tym wszystkim ciekawa była postawa Sowietów. Władający nimi niepodzielnie Stalin bacznie obserwował rozwój sytuacji za swoją zachodnią granicą. Utrzymywał pozory zatroskania eskalacją kryzysu sudeckiego, a później związanego ze sprawą tzw. polskiego korytarza. Prowadził szeroką grę dyplomatyczną, starając się balansować pomiędzy Francją i Wielką Brytanią a III Rzeszą. Wcześniej połączony z Czechosłowacją więzami traktatu sojuszniczego, nie mając jednak z nią wspólnej granicy, proponował jej pomoc, pod warunkiem że Rzeczpospolita Polska zgodzi się na przemarsz Armii Czerwonej przez swoje terytorium. W rzeczywistości zależało mu na poprawieniu stosunków politycznych i ekonomicznych z Niemcami. Był gotów realizować ten kierunek polityki kosztem Polski i państw bałtyckich. Zdezorientowanemu ministrowi Beckowi umknął chyba w pewnym momencie najważniejszy element tej europejskiej dyplomatycznej układanki. Rozmowy o sojuszach i pomocy wojskowej prowadzone w 1939 roku przez Sowietów z Zachodem i Polską były tylko *maskirowką* mającą zaciemnić prawdziwe intencje. Pakt Ribbentrop–Mołotow, wraz z tajnym protokołem, podpisany w Moskwie 23 sierpnia 1939 roku ostatecznie wskazywał na rozkład sojuszy u progu nowej wojny.

Ów pakt nazywany jest przez polskich historyków IV rozbiorem Polski, choć w istocie dotyczył nie tylko Rzeczpospolitej. III Rzesza i ZSRR niezależnie od treści zawartych w oficjalnej części dokumentu, w jego tajnym protokole dokonały podziału ziem polskich, państw nadbał-



Stalin i Ribbentrop na Kremlu, 23 sierpnia 1939 r.

tyckich, Rumunii i Finlandii. Służby wywiadowcze państw zachodnich znały treść tego dokumentu, a jednak nie zdecydowały się przekazać informacji polskim sojusznikom.

Ciekawe, czy ktokolwiek w Warszawie przez owe 20 lat polskiej belle époque międzywojnia słyszał słowa marszałka Ferdinanda Focha, który po traktacie wersalskim powiedział: *To nie jest traktat pokojowy, to jest zawieszenie broni na 20 lat*. Chyba nie, bo polityka zagraniczna naszego państwa, leżącego pomiędzy dwoma wrogimi mu mocarstwami, na pewno na to nie wskazywała.

Podpisanie traktatów o nieagresji i formalne uregulowanie stosunków dyplomatycznych z oboma sąsiadami uspiło polską dyplomację i dopiero monachijskie trzęsienie ziemi nieco ją uaktywniło. Niestety, III Rzesza wysuwała już wtedy wobec Polski żądania zmiany statusu Wolnego Miasta